Wataha

Almost Famous

Moje miasto jak bestia
Moi ludzie jak wilki
Czego chcesz patrząc na trzewia
Co chcesz usłyszeć – usłyszysz
Sypią się tynki
Złe nawyki to tylko przez...
W bramach się sypią jedynki
Pik, pik, w bramach się sypią dziewczynki

Drugie życie po śmierci
Druga w nocy, a myślę o pierwszym
Bar, kumpel idzie coś kreślić
Niby że to coś polepszy
Nas nie żałuj, nie warto
Ona chce dziś pomału, nie bardzo
Mówię coś byle nie zasnąć
Lecą te wilki przez miasto!

Lepiej nam nie stać na drodze
Moje wilki są głodne
Nie dam rady, nic więcej nie zrobię
Jak któryś zerwie obrożę

Szklana sypana jest, AF!
Biała samara szamana z siana przy gramach(?) jest
Klama zapada jak zaraz zmierzch
Szatan wydzwania jak cała krata szampana
Leje się lawa i zaraz leje się krew
Leje się pot i ścieka farba po ścianach
Zapach rozbraja, wilk lata na węch
Śnieg pada na sierść, ślina pada na ranach
(Dawaj!)

Krecha i wóda iskrzą jak metal o metal
Uśmiech na dziabanych kurwach to jakby pękła rozeta
Zegar się spóźnia, zapadam w letarg
A czas się mizdrzy jak jucha z zadrapań przy mankietach
Szklana sypana jest, AF, skurwysyny!
I jak mówię AF, napierdalana jest na raz
Chuje do szczania nie mogą znieść
Że tu sztamę jak szklanę ludzie trzymają dla nas
(Dawaj!)

Lepiej nam nie stać na drodze
Moje wilki są głodne
Nie dam rady, nic więcej nie zrobię
Jak któryś zerwie obrożę!

Lepiej nam nie stać na drodze
Moje wilki są głodne
Nie dam rady, nic więcej nie zrobię
Jak któryś zerwie obrożę!

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!